Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 1 Sierpnia 1909 Nr. 172

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Nowe pokrzywdzenie Galicyi.

Jak wiadomo, w listopadzie br. wejdzie w życie podwyższenie taryf kolejowych. Znany fachowiec na polu taryfowem, prof. Akademii eksportowej w Wiedniu Al. Freund, wykazuje w najnowszej swej pracy, że to podwyższenie taryf odbije się przeważnie na Galicyi. Galicya, Bukowina i Śląsk opłacać będą po największej części wyższe taryfy, natomiast dla Czech nowe taryfy będą na ogół niższe, jak obecnie.

Podwyższeniem tedy o kilkadziesiąt milionów koron dotknięta będzie głównie Galicya, kraj najbiedniejszy, podczas gdy kraj najbogatszy i przemysłowy, jak Czechy, przewozić będzie swoje towary taniej, aniżeli dotychczas. Przemysłowcy w Czechach i innych krajach zachodnich potrafili skutecznie stanąć w obronie swych interesów, albowiem główną tendencyą nowej reformy taryfowej jest także i to, że eksport towarów nie jest nią wcale dotknięty i całe podwyższenie zwala się tylko na ruch wewnętrzny państwa czyli na konsumentów, którzy w przyszłym roku dostarczyć muszą państwu nie tylko szeregu nowych podatków, których część już przedłożono parlamentowi, ale ponadto 35 milionów podwyższonych taryf towarowych na kolejach państwowych, wiele milionów z powodu równoczesnego podwyższenia taryf na kolejach prywatnych i węgierskich i około 10 milionów z powodu podwyższenia taryf osobowych, głównie dla podróżnych III. klasy.

Walka z lichwą mieszkaniową.

Przedwczoraj podaliśmy już krótko przebieg ankiety, jaka się odbyła we Lwowie w sprawie budowy tanich domów mieszkalnych. Dzisiaj podajemy szczegółowo cały tok obrad, gdyż jest to sprawa, obchodząca ogromnie tak mieszkańców Krakowa, jak i innych miast.

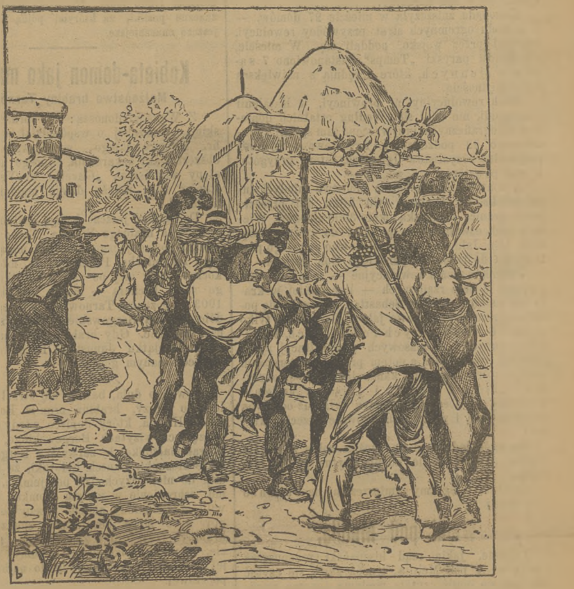
Obradom przewodniczył prezydent dr Leo. Ankiecie przedłożono kwestyonaryusz z 8 pytaniami o sposobie uzyskania kapitałów do obrotu i ułatwień kredytowych z jednej strony, z drugiej zaś w kierunku ustalenia jednolitych podstaw działania, ustroju wewnętrznego i norm statutowych.

Dyskusyę rozpoczął dyr. Zgórski, który podnosił, że nie może być brana pod uwagę kwestya budowy domów robotniczych i rękodzielniczych ze względu, że w tym wypadku nie byłoby gwarancyi dla udzielonej pożyczki, lecz tylko o domach urzędowych, przyczem wyraził opinię, że trzeba wykluczyć wille, jako budowle luksusowe, a budować je tylko wyjątkowo dla ludzi zamożnych, posiadających gotówkę, w zasadzie zaś położone blisko miasta domy mieszkalne systemu zbiorowych mieszkań (koszarowego), czynszowych, któreby na zawsze pozostawały własnością Towarzystwa. W domach takich mieszkania mogłyby być o 20 do 30 prc. tańsze, zyski zaś ponad maksymalną dywidendę należałoby zwracać członkom, w stosunku do wysokości płaconych czynszów, dalej zaś będzie można ewentualnie redukować czynsze i uprzyjemniać mieszkania. Bank kraj. poprze taką akcyę, skoro Towarzystwo, posiadając grunt, wygotuje plany, a to w ten sposób, że towarzystwa muszą mieć tylko 10 prc. kapitału, aby módz wykonać budowę.

W dyskusyi zaznaczono wyraźnie, że załatwić należy również kwestyę mieszkań robotniczych i rękodzielniczych, oraz oświadczono się za budową domów na rachunek członków, celem ułatwienia im dojścia do własnych posiadłości, co i finansowo byłoby korzystniejsze.

Poruszono również kilka ważnych kwestyj, nie objętych pytaniami. I tak podniesiono, że jedną z głównych przyczyn drożyzny mieszkaniowej są niesłychanie przestarzałe stosunki budowlane, oraz drożyzna materyałów budowlanych i tę sprawę przedewszystkiem należałoby omówić w osobnej ankiecie, zanim się do jakiejkolwiek akcyi przystąpi. Zwrócono uwagę na konieczność wydatnego poparcia finansowego akcyi przez rząd i kraj, jak to jest w Anglii, Francyi, Belgii i w. i., omawiano warunki, pod jakimi rząd udziela pomocy z uchwalonego 4-milionowego funduszu, warunki, które muszą być zmienione, bo uniemożliwiają wprost korzystanie z tej pomocy. Wreszcie podnoszono, że jednym z powodów drożyzny mieszkań jest fakt, iż rząd nie buduje własnych gmachów dla urzędów; należałoby więc zażądać od kraju, aby podjął w tym kierunku inicyatywę.

Wyniki ankiety, tudzież pytania nie rozważone szczegółowo, przekazano do omówienia i stanowczego zredagowania komitetowi wykonawczemu, który ma następnie wnieść odpowiednie memoryały do rządu i Sejmu. Do komitetu, któremu przyznano prawo kooptacyi, zostali wybrani pp.: dr E. Adam, W. Biechoński, dr J. Gottfried, dr J. Leo, dr L. Stahl, N. Ullmer i dr Twaróg.



Dramat miłosny. (Patrz „Ze świata").

Czarnosotieńcy żądają niepodległości Polski.

Z Petersburga donoszą: Dnia 23 lipca w Moskwie odbyło się zebranie członków „Związku narodu rosyjskiego" pod przew. członka akademii nauk., A. Sobolewskiego. P. Sobolewskij wygłosił referat w kwestyi polskiej. Referent, jak donosi „Riecz", uważa, że „najracyonalniejszem rozwiązaniem kwestyi polskiej jest uznanie Polski za państwo niezależne. Takie rozwiązanie sprawy jest dogodne dla Rosyi, gdyż wyrządzi narodowi polskiemu wielkie szkody materyalne. W razie samodzielności, Polska utraciłaby zbyt swych towarów w Rosyi, ponieważ nałożone zostaną na nie cła. Kapitaliści zagraniczni, w rękach których znajdują się fabryki w Polsce, będą musieli przenieść przedsiębiorstwa do Rosyi. Jeżeli Królestwo Polskie będzie samodzielnem, to wojska z niego będą wycofane, co również dla Polski będzie bolesnym ciosem ekonomicznym".

Po raz pierwszy i — zdaje się — po raz ostatni witamy pomysł czarnosotieńców ze szczególną sympatyą. Czarnosotieńcy mają obecnie wielki wpływ na rząd, więc niech pozyskają swych protektorów dla tego planu, a my chętnie przebolejemy straty, jakie przez uznanie Królestwa Pol. samodzielnem państwem poniesiemy.

Wszak rząd rosyjski ma i tak kłopot z Królestwem i nie wie, co z niem zrobić.

Rewolucya w Hiszpanii.

Przyczyna rewolucyi w Barcelonie. — Poddanie się przywódców i sądy wojenne. — Tłumienie powstania na prowincyi. — Dezercya do Francyi. — Przeciw królowi. — Sytuacya się polepsza.

Według doniesień londyńskiego „Daily Mail" bezpośrednią przyczyną rewolucyi w Barcelonie było rozstrzelanie na podstawie sądu doraźnego

„Na obie łopatki".

(Walka Rosyi z Japonią).

Wiadomość o rozporządzeniu władz w Symferopolu, by zapaśniczka cyrkowa, przedstawiająca Rosyę, zwyciężała wszystkie inne „narody", posłużyła jednemu z fejletonistów rosyjskich do nakreślenia takiego obrazka:

W cyrku symferopolskim urządzony został międzynarodowy turniej atletek. — Walczyły same kobiety. Jedna — otyła, ubrana w „sarafan" — przedstawiała Rosyę. Druga bez kostyumu, mając jeno markę pocztową, przedstawiała Francyę. — Trzecia reprezentowała Anglię, czwarta Chiny piąta Japonię itd.

W pierwszym rzędzie krzeseł siedział dyżurny rewirowy i ze ściśniętym sercem śledził przebieg walk.

Póki walczyła Anglia z Chinami, był jeszcze we względnym spokoju. Niech się biją! — myślał, z pewną nawet obojętnością. — Nienasi poddani i nie będę się martwił, gdy pierwsza drugą, lub odwrotnie po karku nawali. Nawet podczas decydujących momentów trochę podjudzał walczące:

— Pod Mandżuryę ją! Pod Mandżuryę ją bierz! — zachęcał Anglię.

— A ty, żółtooka, się nie gap, zwracał się do Chin, a łap ją za Irlandyę.

Kiedy zaś spoconym Chinom, po długiem szamotaniu udało się Anglię położyć na obie łopatki, rewirowy nie mógł się powstrzymać od udzielenia Anglii nagany. — A mówią, że wysoce wykształcona! — zakończył swą pełną pogardy perorę.

Następnie na arenę wyszły Rosya i Japonia.

— Wielki Boże! Walka z Japonią! — krzyknął wzburzony rewirowy. — Jak Boga kocham, zwaryowali!

I lotem błyskawicy poleciał za kulisy, a wpadłszy na dyrektora cyrku, który aż zachwiał się od takiego uderzenia, dzikim głosem począł krzyczeć:

— Czy pan zwaryował! Z kim walczyć ma Rosya?! Z kim?! Co?!

— Z Japonią, najmilszy. A co chodzi?

— A zapomniałeś pan o rozkazie Jego Ekscelencyi?

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Nie zapomniałem, najmilszy, nie zapomniałem. Jeśli pan chcesz, to mu go wyrecytuję: „Polecam baczyć, aby kobieta — zapaśnik, przedstawiająca Rosyę, nie była przez żadną z przeciwniczek pokonana". Czy tak? Widzisz Pan. Umiem polecenia władzy na pamięć, jak „ojcze nasz". Bo dla mnie każde słowo władzy jest święte. Ja mam cyrk, a nie gazetę...

Rewirowy troszeczkę zmiękł.

— Ale poco z Japonią ma walczyć! Bo przecież to tam, jakby to powiedzieć, różnie — tego — tam — bywa...

Dyrektor począł się śmiać.

— Nie martwże się, kochasiu, to dla odwetu.

— Jakto — dla odwetu?

— Tak, tak. Dla odwetu. Na wschodzie ona troszeczkę, żeby nie powiedzieć, nas tego — a my ją tu uważasz, już całkiem, na obie łopatki położymy. Już niech pan będzie spokojny!...

Nic na to nie odpowiedziawszy, poszedł rewirowy na salę i zajął swoje miejsce. Lecz swoją drogą raz po raz coś w sercu mu pukało i jakoś tam, jakgdyby gdzieś coś w piersi...

— A co będzie, jeżeli?...

Nie śmiał dokończyć zdania i zdawało mu się, że z burakowego robi się biały jak płótno. Tymczasem walka się rozpoczęła.

Sarafan, jak Kaulbars pod Mukdenem, motał się pod nogami, przeszkadzając Rosyi w walce. Lecz mimo to gniotła ona Japonię, waląc się na nią swym olbrzymiem, opasłem cielskiem. Ale Japonia, jak węgorz wyślizgiwała się jej z rąk, stawiając Rosyę, jak mówią zapaśnicy, w krytycznem położeniu.

Oto Japonia doprowadziła już Rosyę do „partere'u". Rosya zaczęła się jej odwdzięczać „makaronami", następnie zrobiła „most". To rozgniewało Japonię, która złapała ją za pas, zrobiła „tour de bras", „bras roulé" i jeszcze jakieś tam „bras".

— Za chwilę beknie! — pomyślał, stając się blady jak trup, rewirowy.

Zamknął oczy, postanawiając choć nie widzieć własnemi oczyma hańby Rosyi, lecz w tejże chwili ogłuszający okrzyk wyrwał się z piersi zebranych:

— Niech żyje Rosya!

Kiedy rewirowy otworzył oczy, zobaczył następujący obrazek:

Na podłodze, powalona na obie łopatki i przyduszona, leżała Japonia i bezradnie fajtała nogami.

Rosya jedną ręką przytrzymywała wroga, drugą zaś posyłała całusy bijącej brawo publice.

— Dzięki Ci, o Boże! Dzięki Ci — szeptał rewirowy. — Pomściliśmy się na wrogu!

9 żołnierzy za bunt. Wiadomość o tych egzekucyach wywołała ogromne rozgoryczenie i spowodowała zastanowienie pracy w kilku fabrykach, oraz zamordowanie kilku dyrektorów fabryk. — W poniedziałek strejkujący robotnicy udali się do fabryk, w których jeszcze pracowano i wezwali tamtejszych robotników do przyłączenia się do strejku generalnego. Wojsko zrobiło wtedy użytek z broni i odrazu było wielu zabitych i rannych. Wieczorem rewolucyoniści podpalili kilka klasztorów. We wtorek władze ogłosiły, że wojsko będzie strzelać do każdego, kto po godz. 6 wieczorem zjawi się na ulicach. To dało hasło do stawiania barykad na różnych placach i ulicach. Robotnicy podpalili kilka klasztorów i fabryk, oraz 26 domów. Wojsko strzelało ciągle do tłumu, tak, że **liczba poległych jest ogromna.** Dziś jeszcze leżą zwłoki poległych żołnierzy i rewolucyonistów na ulicach.

Najkrwawszym wypadkiem w czasie ostatnich zajść w Barcelonie był szturm na dworzec kolejowy. Robotnicy zachowywali się wyzywająco wobec żołnierzy, wołali do nich: strzelajcie! i wyrywali im z rąk karabiny.

Kanonada zniszczyła w mieście 27 domów. — Z powodu ogromnych strat przywódcy rewolucyi, osaczeni przez wojsko, poddali się. W mieście, jak donosi paryski „Temps“, ustanowiono 7 sądów wojennych, które urzędują z największą bezwzględnością.

Ruch rewolucyjny na prowincyi, w Katalonii i Aragonii, nie udał się. Według ostatnich doniesień telegraficznych przywrócono tam spokój i aresztowano 22 podżegaczy. Aresztowano również przywódcę socyalistów Iglysiasa, który przygotowywał powstanie.

Z obawy przed poborem mnóstwo młodych ludzi ucieka do Francyi. Od kilku dni przeszło przez granicę francuską około 3000 zbiegów. Wielu z nich oświadcza, że powróci do kraju z księciem Don Jaimem, synem niedawno zmarłego pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa.

Jednak wrzenie rewolucyjne — mimo uspokajających depesz rządowych — bynajmniej w kraju nie ustało. W San Sebastian ponowiły się podobne rozruchy wojskowe jak w Barcelonie, tylko jeszcze w większych rozmiarach. W Madrycie przyszło do masowych demonstracyj przed pałacem królewskim, a potem przed ministerstwem wojny, które obrzucono kamieniami wśród okrzyków: „Precz z wojną!“ i „Precz z królem!“ Twierdzą, że obecna rewolucya była już oddawna przygotowaną i skierowaną głównie przeciw królowi.

Na ogół jednak, o ile można sobie z nawału depesz wyrobić jakie zdanie, sytuacya się polepsza.

Ostatnie telegramy zamieszczamy na stronie trzeciej.

Walki pod Melillą.

Depesze, jakie rząd hiszpański przepuszcza z pola walki pod Melillą, trzeba zdaje się czytać tak, jak się ongiś czytało rządowe depesze rosyjskie z wojny rosyjsko-japońskiej, a więc mniej więcej w ten sposób: Zginęło 20 naszych żołnierzy — Kabylowie znieśli nasz oddział zupełnie itd. Według urzędowych depesz bowiem wojna nie przedstawia się dla Hiszpanów tak straszliwie, tymczasem rząd wysyła ustawicznie wojska do Melilli. Okazuje się, że Kabylowie już od dłuższego czasu przygotowywali się do obecnej walki. Przy poległych Marokańczykach znaleziono broń Mauzera i innego rodzaju, sprowadzaną z różnych państw europejskich.

Walka w dniu 27 lipca była dla Hiszpanów — jak donoszą z Melilli — wprost zabójcza. Kabylowie zjawili się w sile 30.000 ludzi. Trzy kompanie hiszpańskie zostały do cna zniesione.

Rząd hiszpański postanowił wysłać generałowi Marina na razie 30.000 ludzi. Donoszą jednak z Melilli, że także Kabylowie otrzymali posiłki od innych szczepów, tak, że wkrótce rozporządzać będą 50.000 ludzi.

Z kim Hiszpanie prowadzą wojnę?

Północne wybrzeże Marokka, na którem dzisiaj Hiszpanie prowadzą krwawe walki z bitnym szczepem Kabylów, nazywa się po arabsku El Rif. Punktem centralnym pozycyi Hiszpanów w tym kraju jest ufortyfikowane, na skałach położone miasteczko Melilla. Kabylowie są do swego górzystego, dzikiego kraju fanatycznie przywiązani. Waleczni, rozmiłowani w zupełnej wolności, uznają tylko prawo przynależności do rodziny i gminy. Kobieta zajmuje u nich o wiele wyższe stanowisko niż u arabów. Dla obcych czują nienawiść i są okrutni. Władza sułtana marokańskiego nad nimi jest tylko nominalna, zwłaszcza o płaceniu podatków nie chcą słyszeć. Niedawno do gminy, która nie chciała uiścić daniny, przybył z kilku strażnikami stary kaid z Tangeru sądząc, że swoją powagą skłoni opornych do ustępstw. Zawiódł się srodze. Kabylowie strażników należycie obili i wypędzili, a kaidowi rozebranemu do naga kazali tańczyć koło płonącego ogniska. Potem starca ulokowali skrępowanego na wybrakowanym ośle i kazali wrócić do Tangeru.

Kraj jest ubogi i zaledwie zdoła wyżywić swoich mieszkańców, którzy pomnażają swoje dochody rabunkami. Niegdyś oddawali się całą duszą korsarstwu i przez setki lat byli postrachem dla okrętów, przejeżdżających przez cieśninę gibraltarską. Rzemiosło to kwitło zwłaszcza w czasach, gdy istniały tylko małe żaglowce, które często zapędzał przeciwny wiatr na wybrzeża El-Rifu. Kabylowie zabierali do niewoli załogę, znęcając się nad nią, ładunkiem dzielili się, a zabrany okręt służył do dalszych wypraw korsarskich. Hiszpania, jako sąsiadka, najbardziej na tym cierpiała, to też na wybrzeżu El-Rifu urządziła obwarowane placówki, „presidios“ — obok twierdz Ciuty i Melilli, celem utrzymania w karbach korsarzy. Gdy zaczęły kursować parowce, korsarze wobec nich byli bezsilni i tylko od czasu do czasu schwycili jaki żaglowiec.

Zagrożona obecnie przez Kabylów twierdza Melilla była przez nich często oblegana, ostatni raz w roku 1893. Kabylowie napadli wtedy znienacka na zewnętrzne forty i o mało nie zajęli samego miasta. Obecnie liczy Melilla 7.000 mieszkańców prócz załogi, wynoszącej 1.200 ludzi. Hiszpania wysłała tam obecnie znaczne posiłki, za którymi pójdą na pewno dalsze, jeszcze znaczniejsze.

Kobieta-demon jako małżonka.

Małżeństwo hrabiny Tarnowskiej.

Z Wenecyi donoszą: W sprawie hr. Tarnowskiej, oskarżonej o współudział w zamordowaniu hr. Komarowskiego, wygotowała prokuratorya obszerny akt oskarżenia, którego najciekawsze ustępy zamieszcza „Gazetta di Venezia“. Do ustępów tych należą dzieje małżeństwa hr. Tarnowskiej.

Dzieckiem jeszcze będąc, zaślubiła Marya Mikołajówna hrabiego Wasyla Tarnowskiego, człowieka, posiadającego olbrzymi majątek, ale hulakę i lekkoducha. Poznawszy ją, młody hrabia zakochał się w niej po uszy i ustatkował się. Czy go żona kochała — można wątpić. Na wiosnę 1903 r. poznała Tarnowska młodego właściciela dóbr Stefana Borgewskiego, który się do niej zaczął umizgać. Gdy hrabina wyjechała na lato do swego majątku Januspol, Borgewski stał się u niej codziennym gościem.

Zakazana miłość.

Pewnego dnia, bawiąc się strzelaniem z pistoletu do tarczy, hrabina zraniła Borgewskiego w palec. Hrabia, który dopiero wtedy dowiedział się o częstych wizytach Borgewskiego, na kolanach błagał małżonkę, by zerwała z Borgewskim wszystkie stosunki. Skutek był taki, że Borgewski zaczął do niej przychodzić potajemnie. Hrabina dała mu schronienie w małym domku tuż obok jej willi, gdzie młody amant przebywał przez dzień, aby noce módz bezpiecznie spędzać w sypialni hrabiny. Gdy hrabia zapowiedział swoje przybycie, zaufana pokojówka hrabiny wyprowadzała jej kochanka przez ogrody do najbliższej stacyi pocztowej.

W jesieni 1903 r. wróciła hrabina do Kijowa, a z nią wrócił Borgewski. Gdy hr. Tarnowskiego nie było w domu, portyer zawiadamiał o tem telefonicznie Borgewskiego, otwierał mu na umówiony sygnał dzwonkiem drzwi i potajemnie, nie zapalając światła, wprowadzał go do pokojów hrabiny. Tą samą drogą wyprowadzał go, gdy hrabia jeszcze nie powrócił, jeśli zaś wrócił, Borgewski wychodził tylnemi schodami, podczas gdy hrabia musiał czekać, nim mu otworzono. Za dnia schodziła się hrabina z Borgewskim w pokoiku „hotelu Londyńskiego“. 21 listopada 1903 r. na balu u hr. Staala, Tarnowska zachowywała się wobec Borgewskiego w ten sposób, że mąż widział się zmuszonym opuścić z nią bal przed czasem.

Mąż i kochanek.

Borgewski zaprosił tedy hrabiego na rozmowę do Grand hotelu. Rozmowę tę opisał hr. Tarnowski w śledztwie w następujący sposób: Borgewski, trochę podniecony alkoholem, oświadczył mi, że jest do szaleństwa zakochany w mej żonie. Powiedziałem mu na to, że kochać wolno każdemu, kogo chce. Na to on wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził mi, że mnie i siebie zastrzeli. — Uspokoiłem go; po chwili zaproponował mi pojedynek na pistolety z dystansem na trzy kroki, jako że on nie mógł ścierpieć, bym ja przy życiu pozostał. Oświadczyłem mu na to, żeby zaczekał 3 dni, dopóki się nie porozumiem z rodziną i z żoną w tej sprawie. Zgodził się, ale zaznaczył, że jeśli w ciągu trzech dni nie dostanie odpowiedzi, to mnie jak psa na ulicy zastrzeli.

Mściciel swojego honoru.

Do pojedynku jednak nie przyszło. Nie dopuściła doń Tarnowska. Mąż zaproponował jej rozwód, pod warunkiem, że jedna z jego córek zostanie przy nim. Hrabina na to się nie zgodziła i żyła dalej w stosunku z Borgewskim. Trwało to tak do końca roku 1903. Dnia 5 grudnia, kiedy hrabia z żoną opuścił w towarzystwie Borgewskiego „Grand hotel“, gdy Borgewski pomagał hrabinie wsiąść do powozu, Tarnowska pochyliła się, aby kochankowi powiedzieć coś do ucha. Hrabiemu zdawało się, że ją Borgewski pocałował. Rozdrażniony wyjął rewolwer i strzelił Borgewskiemu w łeb.

Ciężko rannego kochanka odwiozła hrabina do hotelu. podczas gdy hrabia pobiegł jak oszalały na policyę i sam się oskarżył. Po 4-ech miesiącach Borgewski umarł wskutek rany. Hr. Tarnowski wezwany został przed sąd, który go jednak uwolnił, poczem wniósł prośbę do sądu o rozwód. Tarnowska zwróciła się po obronę do jednego z najwybitniejszych adwokatów w Moskwie Pryliukowa. Tego człowieka oczarowała swą urodą do tego stopnia, że ten zdefraudował złożone u niego pieniądze klientów i zakochany po uszy w Tarnowskiej, wyjechał z nią za granicę. W trzy lata potem Pryliukow dał się użyć za narzędzie Tarnowskiej w zamordowaniu hr. Komarowskiego a obecnie czeka z nią razem w weneckiem więzieniu San Marco na rozprawę, jako oskarżony o zamordowanie Komarowskiego.

Oto dzieje małżeńskie kobiety-demona, kobiety, która oczarowywała swoją demoniczną pięknością wszystkich i wszystkie ofiary swoich wdzięków doprowadzała do — grobu lub więzienia.

Licytacya szkieletów.

Szczególna licytacya odbyła się niedawno w Santjago de Cuba. Wystawiono tam na sprzedaż wielki zbiór szkieletów, należących do spadku po zmarłym milionerze Domingo y Dominguez. — Zbiór ten miał wielką sławę z tego powodu, że obejmował szczątki sławnych amerykańskich i kubańskich mężów i badaczy.

Autentyczność tych relikwij nie ulegała najmniejszej wątpliwości, gdyż w licytacyi wzięli udział liczni przedstawiciele muzeów amerykańskich. Najwyższą cenę — 1.500 dolarów — osiągnął szkielet jenerał-kapitana Martineza Compos, dyktatora Kuby i twórcy gruntownych reform.

Najstarszym przedmiotem sprzedaży były części czaszki Portugalczyka Cabrala, który odkrył Brazylię.

Resztki kości kubańskiego męża stanu i jenerał-kapitana Josego de la Concha darował nabywca uniwersytetowi w Filadelfii. — Ogółem licytacya przyniosła przeszło 100.000 dolarów.

Na licytacyi znajdowało się 232 kompletnych szkieletów i przeszło 800 części drobnych. W zbiorze znajdowały się także szkielety przodków zmarłego milionera. Na żądanie spadkobierców wyłączono je z licytacyi i pochowano w grobie rodzinnym.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znaleziono jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak np. medalion z włosami Napoleona I., modlitewnik królowej Maryi Stuart, laskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Z KRAJU.

Ustąpienie komendanta przemyskiego korpusu. Z Przemyśla piszą: Komendant korpusu, generał-zbrojmistrz p. Artur Pino ustąpi natychmiast po tegorocznych manewrach ze swojego dotychczasowego stanowiska. Jego następcą będzie marszałek, polny porucznik p. Henryk Kummer-Falkenfeld. P. Kummer był przez dłuższy czas pułkownikiem tutejszego sztabu generalnego.

Uprowadzenie dziecka. Z Przemyśla piszą nam: Zdarzył się tu wypadek usiłowanego uprowadzenia dziecka przez niewyśledzoną dotąd kobietę. Los ten spotkał malutką dziewczynkę podoficera 10 p. p., kiedy tenże wszedł na chwilę do jednego ze sklepów przy placu Na Bramie. Natychmiastowy pościg za „uwodzicielką“ i „uwiedzioną“ miał ten skutek, że dziecko przytrzymano na jednej z ulic bocznych, dokąd owa kobieta zwabiła dziewczynkę, obiecując jej łakocie i cukierki.

Śmierć wskutek uderzenia krzesłem. W restauracyi w Wilkowicach koło Białej zabawiało się onegdaj dwóch braci, Szymon i Walenty Jakubiec. Z rozmowy przyszło do kłótni, przyczem starszy, 30-letni Szymon, uderzył 29-letniego Walentego tak silnie krzesłem w głowę, że ten krwią oblany upadł na ziemię. Odwieziono go natychmiast do szpitala, gdzie przedwczoraj życie zakończył. Szymona aresztowano i oddano do sądu w Białej.

Co słychać w mieście?

Czeska wycieczka w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego dla przyjęcia gości czeskich w Krakowie uchwalono dalsze szczegóły programu przyjęcia gości. Na posiedzeniu tem odczytano listy komitetu czeskiego, dziękujące za dotychczasowe zajęcie się wycieczką i donoszące, że oprócz posłów czeskich przybędą do Polski profesorowie Uniwersytetów i politechnik, burmistrz m. Pragi p. Grosz z rodziną, radni miejscy, tudzież delegacye dziesięciu Rad miejskich oraz 40 najpoważniejszych Stowarzyszeń czeskich, między innemi także Rady narodowej czeskiej etc. Ogółem w liczbie 150 osób. — Następnie uchwalono popierać akcyę grona tutejszego obywatelstwa z rozmaitych Stowarzyszeń, a zainicyowaną przez tutejsze Stow. kupców, aby w pierwszym dniu pobytu gości w Krakowie, przed wyjazdem do Wieliczki, wydać na cześć gości śniadanie. Wkładka na to przyjęcie wynosi dla mężczyzn 20 k., dla pań, których udział jest pożądany, 10 koron. Zaproszenie i deklaracyę otrzymać można u sekretarza komitetu p. J. Robaka w magistracie w biurze obok prezydyum.

Przypominamy, że we wtorek, dnia 3 b. m. odbędzie się w lokalu naszej Redakcyi przy ul. Wiślnej l. 2, o godz. 7 wieczorem posiedzenie w sprawie zbiorowej akcyi celem zaprotestowania przeciw postąpieniu Rady szkolnej, która odrzuceniem 1000 podań o przypuszczenie do poprawczego egzaminu uczniów, którzy otrzymali stopień niedostateczny z jednego przedmiotu, t. zw. „singla“, naraża 1000 uczniów na stratę całego roku. Wszyscy interesowani powinni wziąć udział w tem posiedzeniu, bo działać trzeba szybko i energicznie, aby uchylić niebezpieczeństwo, grożące 1000 naszych dzieci.

Z opery. „Bal maskowy“ Vergiego jest operą, której każda partya od największej do najmniejszej jest odpowiedzialna i dająca pole do popisu, wskutek czego też wystawienie opery nastręcza wiele trudności. W onegdajszem przedstawieniu wystąpiła w partyi Amelii pna Sollohub, dając kreacyę dobrze obmyślaną i po aktorsku bez zarzutu przeprowadzoną. Jako śpiewaczka miała wiele pola do popisu swego pięknego organu dźwięcznego, szczególniej w górnych pozycyach, w których głos jej posiada blask i barwę sympatyczną dzięki trafnej impostacyi i celowemu użyciu. Szkoda tylko, iż ołówek reżyserski poskracał najpiękniejsze ustępy jej partyi, bo obie arye.

P. Łowczyński śpiewał partyę hrabiego z artystyczną miarą, oszczędzając organu cokolwiek niedysponowanego, oddając postać tę trafnie pojętą i dramatycznie doskonale przeprowadzoną.

P. Okoński, jako Renato, stanął na czele wykonawców. — Co do wokalnej strony partyi, wieczór onegdajszy zaliczyć może doskonały artysta ten do najświetniejszych w tegorocznym sezonie krakowskim. Głos z natury piękny brzmiał rozlewnie, tętniąc dźwiękiem szlachetnego metalu, naginany świetną grą aktorską do zadań artystycznych.

W mniejszych partyach wystąpiły z powodzeniem p. Markówna, jako wróżka, oraz p. Milewska w partyi pazia — odśpiewanej nader poprawnie. — Spiskowcami byli panowie Tarnawski i Paszkowski.

Orkiestra, oraz chóry pod doświadczoną batutą p. Słomkowskiego trzymały się w całem znaczeniu tego słowa dzielnie.

St. Bursa.

W rocznicę śmierci Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Tow. Szkoły Ludowej, odprawione zostanie staraniem Zarządu Głównego T. S. L. nabożeństwo żałobne w poniedziałek, dnia 2-go sierpnia w kościele OO. Paulinów na Skałce, o godz. 9 rano. Po nabożeństwie złożenie wieńca na sarkofagu wielkiego poety i patryoty. Na nabożeństwo to Zarząd Główny T. S. L. uprzejmie zaprasza Rodaków.

Niestała pogoda. Po paru dniach słonecznych i gorących nastąpiły znowu deszcze i wichury. Wczoraj w południe lunął gwałtowny, ale krótkotrwały deszcz, dziś zrana parę razy poczynał kropić, powoli jednak niebo wypogodziło się. Bezustanny silny wiatr obniżył temperaturę do 14° R. — Panie z olbrzymimi kapeluszami nie zjawiają się zupełnie na ulicach, gdyż silny wiatr, mając znakomite oparcie o tak olbrzymie „gniazda“ i „ogrody“, mógłby je unieść w przestwory razem z ich pięknemi właścicielkami.

Elektrownia miejska. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi gazowo-elektrycznej, poświęcone zamknięciu rachunkowemu za rok 1908. Referent p. Gayczak przedłożył w cyfrach stan majątkowy przedsiębiorstwa i wyjaśnił cyfry rachunków strat i zysków, przyczem nadmienił, że elektrownia rozwija się pomyślnie, czego najlepszym dowodem są cyfry. — Ze sprawozdania wynika, że elektrownia przyłączyła już 62.000 lampek i że rozszerzenie jej, będące obecnie w wykonaniu wystarczy tylko na czas krótki, gdyż zapotrzebowanie prądu jest bardzo silne i przewyższa dotychczasowe przypuszczenia. Zamknięcie rachunkowe sprawdziła szczegółowo komisya rewizyjna i przyjęła jej wniosek o udzielenie dyrekcyi elektrowni absolutoryum. — Wniosek ten będzie przedstawiony Radzie miejskiej.

„Baszta Kościuszki“. Na wiadomość o zamierzonem zburzeniu t. zw. „Baszty Kościuszki“ przy zbie-

gu ulic Studenckiej i Podwale, Związek 11 instytucyj artystyczno-kulturalnych zwołał posiedzenie na dzień 2 sierpnia, celem obmyślenia akcyi ratunkowej.

Po aresztowaniu Bazesa. Aresztowany wczoraj pod zarzutem fałszywej przysięgi i oszustwa na szkodę własnych krewnych Gustaw Bazes wniósł do sądu zażalenie przeciw aresztowaniu. Zażalenie to rozpatrywać będzie Izba radna. Fakt aresztowania wywołał w całem mieście niezwykłą senzacyę, gdyż o sprawie wiedziano powszechnie i mówiono po cichu, iż spadek, jaki sobie Gustaw Bazes przywłaszczył, wynosi około miliona koron. Rewizya w mieszkaniu Bazesa wydała — jak słychać — pożądane rezultaty; znaleziono podobno pewną ilość papierów wartościowych i książeczek wkładkowych.

P. Bellini — swatem. Produkujący się w teatrze w parku krakowskim odgadywacz myśli p. Bellini (pisaliśmy już o nim obszernie) wykonał w czasie wczorajszego przedstawienia eksperyment, za który jeden z młodych panów zgłaszających się do doświadczenia był mu zapewne najwięcej wdzięczny ze wszystkich, którzy brali już udział w jego produkcyach. Chodziło mianowicie o to, aby p. Bellini podał jakiś przedmiot pewnej damie w której towarzystwie siedział ów zgłaszający się. Jednakże myśl poddającego zajęta była czemś innem, co się dopiero później okazało. P. Bellini zatrzymawszy się chwilę koło stołu przy którym siedziała owa dama, schwycił ją szybko za rękę i zdjąwszy jej z palca pierścionek oddał go owemu młodzieńcowi. Po obudzeniu się z hypnotycznego snu p. Bellini zapytał owego młodziana, czy wykonał wszystko czego od niego żądał a ten odpowiedział mu: „Niezupełnie, ale bardzo, bardzo panu dziękuję“. Widać, wziął eksperyment za dobrą wróżbę...

Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posady 3 asystentów, a mianowicie: 1) do konstrukcyi budowniczych, 2) do projektowania budowniczego i 3) do budowy maszyn. — Z posadą tą łączy się remuneracya 1200 k., względnie 1400 kor. rocznie.

Podania, wystosowane do Rady szkolnej kraj., przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 21-go sierpnia roku 1909.

Czwarty wiec lokatorów odbędzie się w niedzielę 1 sierpnia o godz. 5-tej po południu pod gołem niebem na placu przy ulicy Dietla za barakami szkolnemi.

Zgromadzenie stróżów. W poniedziałek dnia 2 sierpnia b. r. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie stróżów i stróżek kamienicznych, czyli dozorców i dozorczyń domów w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 37 w Domu robotniczym, z następującym porządkiem dziennym: I. Lekceważenie stróżów i ucisk ogólny. II. Mieszkanie stróżów a budownictwo. III. Lud roboczy a inteligencya. IV. Posady dla stróżów bezdzietnych. V. Wnioski.

Kradzieże sezonowe. Corocznie w lecie, w czasie gdy wiele osób wyjeżdża z miasta na świeże powietrze, zamykając tylko opuszczone mieszkania miejskie, włamują się do nich złodzieje i korzystając z nieobecności właścicieli plądrują i kradną co większą wartość przedstawia. Kradzieże te i włamania zauważyć się dają dopiero po powrocie wyjeżdżających, w tych dniach jednak udało się policyi krakowskiej przyłapać całą paczkę tych sezonowych złodziei. Są to: 24-letni Antoni Dobrowski, ślusarz, 20 letni Paweł Konwent, krawiec i 18 letni Józef Tendera. Ograbili oni kilkanaście mieszkań w Krakowie, między innemi p. Jana Zielińskiego przy ul. Czystej pod l. 4, gdzie zabrali 600 kor., złoty damski zegarek z łańcuszkiem, wiele biżuteryi, różne drobiazgi a nawet wiktuały, wartości razem 700 kor. — Z mieszkania p. Wilhelma Mikuszewskiego przy ul. Siemiradzkiego, skradli wiele garderoby i biżuteryi wartości łącznej około 300 kor. — Zrabowali oni jeszcze mieszkanie urzędnika Tow. wzaj. ub. p. Kaźmierza Rauszera przy ul. Basztowej pod l. 4. Szkody nie dało się na razie ocenić, gdyż p. Rauszer nie wrócił jeszcze do Krakowa. — Rewizya przeprowadzona w mieszkaniach opryszków wykryła wiele rzeczy pochodzących z kradzieży oraz narzędzia do włamań. Aresztowani wypierają się stanowczo winy; osadzono ich na razie pod telegrafem, skąd powędrują do sądu karnego.

Pożar w Prądniku Białym wybuchł wczoraj po południu w miejskich zakładach kontumacyjnych, gdzie od iskry z komina zapaliły się nagromadzone na strychu przez ptaki siano i pióra a od nich zaś dach. Zawezwana straż pożarna krakowska ogień ugasiła po kilku minutach akcyi. Szkoda dochodzi do 500 koron.

Sprzeniewierzenie. 19-letni Łatuch, parobek w piekarni p. F. Pietraszewskiego przy ul. Zwierzynieckiej, został wysłany dla odebrania należytości od różnych odbiorców. Łatuch zabrał z tych pieniędzy 58 kor. dla siebie i ukrył je w piwnicy. Na żądanie p. Pietraszewskiego Łatucha aresztowano.

Wypadek w fabryce. Wczoraj po południu w fabryce p. Góreckiego tryby maszyny uchwyciły 20-letniemu ślusarzowi Romanowi Staszkiewiczowi prawę rękę i zdarły mu skórę z dłoni aż do kości. Szczęściem zdołał Staszkiewicz na czas wyrwać skaleczoną rękę i uchronić się od kalectwa. Opatrzyło go Pogotowie.

Kradzież czy zguba? Na doniesienie Dawida Infelda, kupca z Podgórza, aresztowała wczoraj policya 28 letniego pomocnika handlowego I. Rosbacha, który posłany przez Infelda z wekslami do eskonta na sumę 8.000 koron, pieniądze zeskontował, a następnie, powróciwszy po jakimś czasie do Infelda, powiedział mu, że zgubił całą paczkę z pieniądzmi. Rosbacha osadzono na razie pod telegrafem, a policya prowadzi śledztwo, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem, czy też z oszustwem.

„Literackie“ burdy. Ulica Krowoderska rozbrzmiewała nocy dzisiejszej krzykami pijanych awanturników, którzy wyszedłszy z „jednego“ domu zaczepili stojącego na rogu policyanta, a następnie pobili go i poszarpali na nim ubranie. Podochocone towarzystwo chciało dać upust dobremu humorowi; jeden z wesołych panów, inż. K., zatrzymał jadącą dorożkę i począł bić laską konia. Koń pocwałował a p. K. dostał się pod kopyta i koła dorożki i doznał licznych obrażeń, które opatrzyło mu Pogotowie ratunkowe. Najczupurniejszy z towarzystwa p. Wincenty B., podobno „literat“, pobił upominającego ich policyanta pięściami po twarzy tak silnie, że biedny żołnierz zalał się krwią; następnie przewrócił go na ziemię i pogiąwszy mu szablę kopał leżącego.

Dopiero przy pomocy drugiego żołnierza policyjnego zapakowano awanturników do dorożki i odwieziono na inspekcyę policyi i tutaj także awanturowali się ci panowie i zwymyślali komisarza. Przewieziony wkońcu do kaźni pod telegraf porozbijał p. B. sprzęty i szyby. Awanturnika mimo jego protestów zatrzymano w kozie.

Znowu wypadek na stacyi Podgórze-Płaszów. Częste wypadki kalectwa personalu stacyjnego Podgórze-Płaszów spowodowane są małą liczbą robotników. Austryacki „Sparsystem“ mści się na licznych ofiarach, o których w ostatnich dniach już parokrotnie pisaliśmy. Ostatni nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dziś rano. Józef Grzyb, 41-letni przesuwacz wozów, dostał się między dwa wozy, które mu zmiażdżyły prawą nogę. Zawezwane Pogotowie po tymczasowem opatrzeniu przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Kazimierz Zwoliński, emeryt, zmarł w 75 roku życia.

Konstanty Rodzeń, szewc, zmarł przeżywszy lat 42.

Eufemia z Michalczewskich Wossalo, b. obywatelka ziemska, zmarła w 65 roku życia.

Adolf Kneifel, dozorca w fabryce cygar, zmarł w 60 roku życia.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela pop.: „Madame Butterfly“.
Niedziela wiecz.: „Rozwódka“.
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek: „Księżniczka dolarów“.
Sroda: „Madame Butterfly“.

Szabasowe futro i szabasówka.

Obrazek z hali licytacyjnej.

Przed halą licytacyjną panował we środę niezwykły ruch. — Licytowano pewnego syna Izraela, a że na sprzedaż wystawione były rozmaite „echt“ żydowskie rzeczy, więc przed halą i w hali roiło się od żydów, czuwających nad tem, aby żadna z takich właśnie rzeczy nie przeszła w ręce „goja“. Szczególną zaś uwagę wszystkich zwracało szabasowe sobolowe futro i „szabasówka“, wspaniała, włochata szabasówka, jakiejby się najlepszy chasyd nie powstydził.

Rozpoczęła się licytacya. Poszły na sprzedaż mosiężne świeczniki i bajeczny rańtuch, poszła bekiesza i już miała przyjść kolej na owe szabasowe przedmioty, gdy na ulicy rozległy się krzyki i wrzaski. Ciekawi synowie Izraela wybiegli natychmiast z hali, zobaczyć, co się dzieje. A tam — policyant gonił małego specyalistę od wydzierania paniom ręcznych torebek. Zapatrzeni na gonitwę, żydzi nie zauważyli, że licytacya szła dalej spokojnym torem i że na stole licytacyjnym zjawiło się szabasowe futro i szabasówka.

— 40 koron po raz pierwszy — ozwał się urzędnik.

Cisza.

— Po raz drugi.

— Ja daję — ozwał się jeden z obecnych, Polak.

— Po raz trzeci!

— Proszę — i kupujący zaczął wyliczać pieniądze. W tej chwili wpadli do hali żydzi i widząc, co się stało, zdębieli.

— Wus is?! — krzyknął jeden.

— Die szabesówka! — zawołał drugi, ściągając swoim krzykiem wszystkich współwyznawców do hali.

Ale już było za późno. Obywatel, który te rzeczy kupił, zaczął się już przeciskać przez zwarty wał żydów ku drzwiom, unosząc na ręce szabasowe sobole. Do drzwi jednak dojść nie było łatwo, każdy bowiem z żydów zatrzymywał go.

— Na co to panu takie rzecy?

— Czy pon tiz bedzie chodził w takie paskudne futro?

— Jo panu dom 5 korony zarobku, dej go pon zaroz! — rozlegały się głosy ze wszystkich stron.

Ale ów obywatel nie odpowiadał wcale na pytania; nie mogąc się przecisnąć, przystanął, rozparł się rękoma i przywdział owe szabasowe stroje.

— Jo panu dom 20 korony więcej! — ozwał się jakiś kupiec z Kaźmierza.

— Wstidź sie pon chodzić w takie kostyumy! — sarknął drugi.

I wraz cała falanga synów Izraela ruszyła na ulicę za paradującym w sobolach szabasowych jegomościem, który jednakże niezadługo zmiękł i uległszy namowom, odsprzedał kupione rzeczy. Przez pół godziny jednak ulica św. Jana rozbrzmiewała lamentami i wykrzyknikami całej gromady ludzi, otaczających jegomościa w szabasowym stroju.

Rewolucya w Hiszpanii.

Telegramy „Nowin“.

Londyn. Mimo uspokajających depesz, przepuszczanych przez cenzurę w Madrycie, sytuacyę w Hiszpanii osądzają tu jako nadzwyczajnie poważną i obawiają się niebezpiecznych zawikłań.

Okazuje się także, że garnizon madrycki nie jest wierny królowi.

Bunt w wojsku.

Paryż. Ustne wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii, brzmią pesymistycznie. Wszelki ruch ustał w Katalonii. Wojsko wzbrania się używać broni przeciwko ludowi. Pewien oficer kawaleryi zsiadł z konia podczas służby i wydarł żandarmowi karabin z ręki. Innych oficerów żołnierze uwięzili.

Nie wolno pisać.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi z Madrytu: Władze wydały zarządzenie, zakazujące rozszerzania lub ogłaszania wiadomości o wojnie i powstaniu.

Układ francusko-hiszpański.

Paryż. Między Francyą a Hiszpanią stanął tajny układ na następujących warunkach: 1) Francya i Hiszpania gwarantują sobie wzajemnie posiadanie dotychczasowych posiadłości w północnej Afryce i godzą się co do rozdziału swych gospodarczych interesów w Marokku i Fezie. 2) Francya obowiązuje się dostarczyć Hiszpanii zbrojnej pomocy, na wypadek, gdyby siły wojenne Hiszpanii nie wystarczyły do utrzymania jej posiadłości.

Telegramy „Nowin“.

Afera wodociągowa w Pradze.

Praga. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie zarządu wodociągów, na którem podano zebranym do wiadomości, że powierzoną przedtem pewnej francuskiej firmie dostawę rur objęła firma niemiecka w Dusseldorf. Wiadomość ta wywołała wielkie oburzenie.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Jak słychać, dwa wielkie mocarstwa, zdaje się Anglia i Rosya, doradziły Porcie unikać wojennych komplikacyj z Grecyą.

Konflikt Japonii z Chinami.

Jokohama. Dziennik „Kokumin“ oświadcza półoficyalnie, że niebawem nastąpi zerwanie dyplomatycznych stosunków z Chinami. Nieporozumienia w sprawie kolei Kwantung-Mukden nie zostały usunięte. Japonia ma prawo obstawać przy swojem międzynarodowem stanowisku. Komura dziś odjeżdża do Tokio.

Trzęsienie ziemi.

Meksyk. Miasto zostało nawiedzione przez silne trzęsienie ziemi. 5 osób zabitych, wielka ilość rannych, wiele domów zniszczonych.

ZE ŚWIATA.

Dramat miłosny. *(Do illustracyi tytułowej).* Sycylia, kraj ognistych namiętności, obfituje w liczne zbrodnie, dokonane pod wpływem miłości lub zemsty. Niedawno w Caccamo obok Palermo zdarzył się znowu straszny wypadek na tle namiętności. Pewien młodzieniec, nazwiskiem Stampacito, rozkochał się do szaleństwa w pięknej Rosinie Laplaca, której rodzice jednakże sprzeciwiali się stanowczo związkowi małżeńskiemu młodej pary. Stampacito postanowił przemocą zdobyć ukochaną i namówił swych przyjaciół, aby wspólnie z nim porwali jego narzeczoną. Udał się więc razem z nimi — wszyscy zamaskowani — do majątku Laplaców i przed furtą oczekiwali powrotu Rosiny z przechadzki.

Nadchodzącą spokojnie pochwycili napastnicy na ręce i zanieśli na muła, który w tym celu stał przygotowany opodal. Przerażone dziewczę krzyknęło o pomoc. Brat porywanej usłyszał jej krzyk i pobiegł z dobytym rewolwerem z pomocą siostrze. Stampacito postanowił bronić siebie i towarzyszy, zaczaił się więc za murem, strzelił i zabił brata ukochanej, którą przyjaciele już uprowadzili. Wszelkie poszukiwania przedsiębrane za zbrodniarzem i uprowadzoną pozostały bez skutku. — Illustracya nasza przedstawia tragiczną scenę tego miłosnego dramatu.

Jubileusz uniwersytetu w Lipsku W dniach od 28 do 31 lipca obchodził uniwersytet w Lipsku uroczystość jubileuszową pięćsetletniego istnienia. Dnia 9 go września 1409 r. papież Aleksander V. udzielił w Pizie zezwolenia na założenie w Lipsku Studium generale. Fundatorami byli landgrafowie Turyngii i margrabiowie Miśni, Fryderyk i Wilhelm. — W dwa miesiące później ułożony został statut Studii Lipsiensis, uposażonego przez fundatorów w liczne przywileje. W ciągu wieków zdobył sobie uniwersytet lipski wśród wyższych zakładów naukowych niemieckich pierwszorzędne stanowisko. Dziś doborem sił nauczycielskich i liczbą słuchaczy ustępuje tylko miejsca uniwersytetom w Berlinie i Monachium. Należy też do najstarszych uniwersytetów w Niemczech. Powagą lat uprzedza go jeden tylko uniwersytet w Heidelbergu, który już w r. 1886 obchodził pięćsetletni jubileusz. Trzecim z kolei w Niemczech jest meklemburski uniwersytet w Rostoku, którego pięćsetletnia rocznica przypadnie w r. 1919.

Dodać należy, że uniwersytet krakowski założył w r. 1364 Kazimierz Wielki, a dzięki staraniom królowej Jadwigi, Jagiełło wznowił go i uposażył w r. 1400. Nasza więc wszechnica, założona na wzór praskiej, starszą jest od uniwersytetu lipskiego.

Z okazyi jubileuszu uniwersytetu w Lipsku promowano wielu doktorów honorowych, między nimi na wydziale prawniczym króla saskiego, Teodora Roosevelta i hr. Zeppelina.

Testament w r. 2063. W Bingen zmarła niedawno bogata wdowa, nazwiskiem Lorenz-Graab, która zapisała miastu 2000 marek pod warunkiem, że gmina własnym kosztem będzie utrzymywała grób jej w dobrym stanie do 2063 r. Dlaczego akurat ten rok ma być ostatnim terminem, testament nie wyjaśnia.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1-go października 1909 r. do 30 września 1910 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac W.W. Świętych l. 6, II. piętro) we wtorek dnia 17 sierpnia 1909 r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych pisemnych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa 3.200 Kor.
2) „ „ siana 2.000 Kor.
3) „ „ słomy i mierzwy 750 Kor.

dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 270.830 klg. owsa, 270.830 klg. siana, 77.380 klg. słomy równej i 77.380 klg. mierzwy.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 6 lipca 1909 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 950

L. 69514/09

B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie lewobrzeżnego kolektora w częściach od km. 0+190 do km. 1+165 w ulicy Tadeusza Kościuszki na terytoryum gminy Półwsie Zwierzynieckie i w ulicy Zwierzynieckiej na terytoryum gminy m. Krakowa, i od km. 4+730 do km. 6+0904 na terytoryum gmin katastralnych Grzegórzki i Dąbie.

Wadyum, które należy złożyć w Kasie miejskiej, wynosi 48.000 K. — Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 17 sierpnia 1909, do godziny 12 w południe w Budownictwie m. Oddział b.

Dotyczące plany, operaty, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przepisy i formularze kosztorysów można przeglądać od dnia 31 lipca 1909 w Budownictwie miejskiem oddział „b“.

Kraków, 28 lipca 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

947

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.